

Ważna decyzja Sądu Najwyższego. Wyrok wydany przez człowieka Ziobry uchylony

https://www.onet.pl/informacje/onetwiadomosci/wazna-decyzja-sadu-najwyzszego-wyrok-wydany-przez-czlowieka-ziobry-uchylony/ddq8qk0,79cfc278?fbclid=IwAR1Stpq2DtBUbb_F3tlHKsvX5YqyVhuRq6iPzaVUYNSK6MGNdQSoCtapJTM

Magdalena Galczyńska

14 grudnia 2022, 20:34



Piotr Schab

Izba Karna Sądu Najwyższego uchyliła w środę wyrok, jaki w 2020 r. w warszawskim Sądzie Apelacyjnym wydał Piotr Schab, dziś prezes tego sądu, a od 2018 r. centralny sędziowski rzecznik dyscyplinarny powołany przez Zbigniewa Ziobrę. SN uznał, że ścieżka kariery Schaba, który regularnie awansował, odkąd PiS objął władzę, wskazuje, że w jego przypadku nie zadziałała zasada trójpodziału władz.

- Trzech legalnych sędziów Izby Karnej SN — prof. Włodzimierz Wróbel, Waldemar Płóciennik oraz Paweł Wiliński — zdecydowali w środę, że konieczne jest uchylenie wyroku, jaki w 2020 r. wydał w warszawskim Sądzie Apelacyjnym Piotr Schab

- **O zbadanie przeszłości zawodowej Schaba, który za czasów tzw. dobrej zmiany regularnie awansuje, wniosowała mec. Agnieszka Prętczyńska, obrońca skazanych przez Schaba**
- **- Zatriumfowała fundamentalna sprawiedliwość i rzetelność procesu**
- tak decyzję trzech sędziów Izby Karnej SN ocenia w rozmowie z Onetem mec. Prętczyńska
- **Sprawa wraca teraz do ponownego rozpoznania w warszawskim Sądzie Apelacyjnym. Problem w tym, że jego prezesem jest właśnie negatywnie oceniony przez SN Piotr Schab**

Trzech legalnych, "starych" sędziów Izby Karnej Sądu Najwyższego zdecydowało w środę, że wyrok wydany w 2020 r. w warszawskim Sądzie Apelacyjnym przez m.in. obecnego prezesa tego sądu Piotra Schaba — będącego od 2018 r. centralnym sędziowskim rzecznikiem dyscypliny — oraz przez jego podwładną w urzędzie rzecznika Beatę Adamczyk-Łabudę zostanie uchylony, a sprawa będzie ponownie rozpoznawana w warszawskiej apelacji.

SN uchyla wyrok człowieka Ziobry. Co dalej?

— SN stwierdził w środę, że w przypadku pana Schaba nie można mówić o bezstronności, zwłaszcza w mojej sprawie, gdzie pan Schab razem ze swoją podwładną Beatą Adamczyk-Łabudą na jednej rozprawie uznał, że moi klienci są winni — mówi Onetowi mec. Prętczyńska.

— SN wyraźnie wskazał, że nie jest potrzebne tu przeprowadzanie żadnego testu niezależności. A to dlatego, że sama ścieżka kariery zawodowej pana Schaba i jego awanse niemal co miesiąc budzą poważne wątpliwości co do jego niezależności — wskazuje prawniczka.

— SN oparł się więc w tej sprawie na wnioskach obrony, że skład, który w 2020 r. osądził tę sprawę w warszawskim SA, był nieprawidłowo obsadzony, co stanowi bezwzględną przesłankę odwoławczą — mówi mec. Prętczyńska.

Wskazuje, że sprawa wraca do warszawskiej apelacji, do ponownego rozpatrzenia. — Tam prezesem jest właśnie pan Schab. Cóż, zobaczymy, co będzie — mówi. — Pewne jest jedno. W środę w Izbie Karnej SN zatriumfowała fundamentalna sprawiedliwość — podkreśla prawniczka.

— Jak pięknie powiedział sąd, trzeba przede wszystkim brać pod uwagę zasady, jakie obowiązują w demokratycznym państwie prawnym. A w takim państwie mamy rozdział władzy wykonawczej od władzy sądowniczej. Czyli zatriumfowała rzetelność procesu sądowego — mówi mec. Prętczyńska.

Jak to się zaczęło?

W 2020 r. skład sędziowski w warszawskim SA wydał wyrok dotyczący międzynarodowej grupy przestępczej, która — według prokuratury — odpowiadała za sprowadzanie i wprowadzenie do obrotu mefedronu i innych substancji psychoaktywnych.

— Pan Schab w tej sprawie pojawił się nagle i jakby znikąd — mówiła nam mec. Prętczyńska. — Karierę, i to błyskawiczną robił i nadal robi za obecnej władzy. To wszystko, w powiązaniu z jego pospiesznym obsadzeniem w składzie rozpoznającym sprawę moich klientów, każe zadać sobie pytanie — czy jest to sędzia niezależny? — pytała mec. Prętczyńska.

Wskazywała, że **Schab podczas rozpoznawania sprawy jej klientów w warszawskim SA nie miał szans zapoznać się z jej szczegółami.** — Powiem wprost, pan Schab pojawił się na jednej — powtórzę: jednej — ostatecznej rozprawie, na której wydany został wyrok. Czy znał akta, które liczyły wtedy 87 tomów? Mam poważne wątpliwości — wskazywała prawniczka.

— Poza tym zastanowić należy się nad faktem, że adwokat, który poradził moim klientom, aby sprowadzali mefedron z Czech i tu go sprzedawali, bo w Czechach mefedron jest legalny, został uniewinniony. A moi klienci, którzy posłuchali jego rady, dostali wysokie kary. Na mocy decyzji pana Schaba i jego współpracownicy, która także była w składzie SA, sędzi Beaty Adamczyk-Łabudy — wyjaśniała mec. Prętczyńska.

— Powiem wprost, budzi poważne wątpliwości to, czy ten skład był niezależny. Coś, mam wrażenie, się w tej sprawie dziwnego wydarzyło — podkreślała. — Bo jeśli uniewinnia się adwokata za poradę, na podstawie której działali moi klienci, to chyba oni także powinni zostać uniewinnieni? — pytała.

"Profity od władzy budzą poważne wątpliwości"

Mec. Prętczyńska podkreślała, że domaga się przeprowadzenia testu niezależności sędziogo Schaba z wielu innych powodów.

— On pełni funkcję sędziowskiego rzecznika dyscypliny, można odnieść wrażenie, że ma rozległe powiązania polityczne. Awansuje w niezwykłym tempie. A dziś na awanse liczyć mogą wyłącznie ci sędziowie, którzy są zależni od władzy — wskazywała prawniczka.

Jak dodawała, domaga się przeprowadzenia testu niezależności także wobec drugiej osoby, która w 2020 r. wydała wyrok w SA dotyczący jej klientów, sędzi Beaty Adamczyk-Łabudy.

— Ta pani obsługuje administracyjnie Schaba w urzędzie sędziowskiego rzecznika dyscyplinarnego. Już tylko w związku z tym nie powinna nikogo osądzać w imieniu Rzeczypospolitej — mówiła nam mec. Prętczyńska.

— A jednak sędzi, dostała nie tylko awans do sądu okręgowego, ale też delegację do apelacji. Tymczasem, co warto zauważyć, pani Adamczyk-Łabuda otrzymuje dodatek do pensji w wysokości 40-proc. jej wynagrodzenia — mówiła prawniczka.

— Mam na to dowody, ten dodatek dostaje na mocy decyzji ministra Zbigniewa Ziobry, za jej pracę w urzędzie rzecznika dyscypliny. Jaki dodatek za sprawowanie funkcji centralnego sędziowskiego rzecznika dostaje pan Schab, tego nie wiem. Wiem, że takie dodatkowe profity mogą budzić poważne wątpliwości co do bezstronności takich sędziów — wskazywała.



Magdalena Galczyńska
Dziennikarka Onetu